

# Wakacyjna ekonomia - Raport eSKY.pl

Czy ekonomia miała wpływ na tegoroczne wyjazdy Polaków? Niekoniecznie. Gdy porównamy ogólne ceny wyjazdów z tego i poprzedniego roku, nie zauważymy większych zmian. Widać je dopiero wówczas, gdy przyjrzymy się poszczególnym kierunkom. Jakim? I jak bardzo? To informacje, które można znaleźć w raporcie wakacyjnym Internetowego Centrum Podróży eSKY.pl.

Analiza kwot, które Polacy musieli wydać kupując bilet lotniczy na wakacje pokazuje, że różnice w stosunku do roku ubiegłego są nieznaczne. Osoby lecące tanimi liniami, płacąc za bilet w dwie strony przeznaczyły na niego średnio 704 PLN, jest to cena o 8 proc. większa niż latem 2010 roku (650 PLN). Jeszcze mniejszy wzrost odnotowano w przypadku regularnych przewoźników, średnia kwota, którą wydano na bilet w 2011 roku to 1 170 PLN, czyli o 5 proc. więcej niż przed rokiem. Zaprezentowane tu dane, pochodzące z serwisu eSKY.pl, dowodzą, że teoretycznie ceny wyjazdów nie uległy dużej zmianie. Skąd zatem opinie, które pojawiały się na początku sezonu i głosiły, że koszty biletów rosną w dramatycznym tempie? Jak się okazuje, wszystko się zmienia, gdy porówna się ceny konkretnych kierunków.

Patrząc na najczęściej wybierane przez Polaków miejsca – Londyn, Rzym, Paryż – w każdym przypadku zauważamy wzrost kosztów podróży, należy podkreślić, że miastem wylotu w każdym przypadku jest Warszawa. Kolejno, ceny podróży do Rzymu urosły o 14 proc. w skali roku (w 2011 za bilet zapłaciliśmy średnio 763,64 PLN, a rok wcześniej 656,42), do Paryża o 12 proc. (2011 – 920,76 PLN a 2010 – 810,02 PLN). Sytuacja komplikuje się, gdy chcemy przeanalizować koszty biletów do Londynu. Od momentu naszego wejścia do Unii, jest to najczęściej wybierane miejsce wakacyjnych podróży Polaków, odwiedzamy bliskich, coraz rzadziej ale nadal latamy do pracy, korzystamy z tanich biletów i urządzamy sobie kilkudniowy wypad... Okazuje się jednak, że bilety wcale nie są takie tanie. Z danych Internetowego Centrum Podróży eSKY.pl wynika, że większość – 33 proc. wszystkich wakacyjnych rezerwacji została dokonana na przelot ze stolicy Polski na lotnisko Luton – znane z tego, że obsługuje tanich przewoźników; natomiast 14 proc. wszystkich podróży wakacyjnych odbyło się na trasie port lotniczy im. F. Chopina w Warszawie – Heathrow w Londynie, które z kolei przyjmuje samoloty rejsowe. Po co te szczegóły? Osoby, które lecąc do Londynu skorzystały z usług tanich przewoźników, zapłaciły o 10 proc. więcej niż rok temu (2011 – 773,12 PLN a 2010 – 702,50 PLN), dużo większą różnicę kosztów odczuli ci, którzy polecili liniami regularnymi i wylądowali na lotnisku Heathrow – w stosunku do roku poprzedniego koszt biletu wzrósł o 15 proc. (2011 – 1 020,82 PLN a 2010 – 863,17 PLN). Jak widać dużo zależy od wyboru przewoźnika.

Warto zwrócić uwagę na to, że są też trasy, na których ceny biletów podniosły się bardziej niż w przypadkach wyżej wymienionych. Tu należy wskazać chociażby Brukselę, która nie jest typowym wakacyjnym kierunkiem, jednak tego lata poleciał tam znaczny odsetek (10 proc. wszystkich rezerwacji zrobionych w tym sezonie) naszych rodaków. Wyjaśnieniem, tak dużego zainteresowania stolicą Belgii, jest rosnące znaczenie Polski w Unii Europejskiej i nasza prezydencja, która rozpoczęła się właśnie na początku wakacji. To jednak nie jest powodem, dla którego na przestrzeni roku koszt podróży wzrósł aż o 31 proc. (z 449,73 PLN w 2010 do 611,46 PLN w 2011).

Z danych Internetowego Centrum Podróży eSKY.pl wynika, że przeloty z Warszawy, są przynajmniej 10 proc. droższe niż w roku ubiegłym. A jak to wygląda w przypadku innych portów lotniczych? Analiza pokazuje, że najczęściej wzrost średniej ceny biletów nie był tak duży – chociażby kwota, którą należało wydać za podróż z Gdańska do wspomnianego już wcześniej Luton w Londynie jest zaledwie o 4 proc. wyższa od tej, którą płaciliśmy przed rokiem (2011 – 607,25 a 2010 – 584,10). A były też i takie przypadki, że ceny podróży znacznie spadły, co dobrze obrazuje średni koszt przelotu do wspomnianego już Paryża. Lecąc do niego z Krakowa, a nie z Warszawy, zapłacimy o 12 proc. mniej niż przed rokiem (2011 – 696,69 PLN, a 2010 – 786,20 PLN). Należy podkreślić, że ceny biletów spadły tylko w przypadku lotnisk regionalnych, natomiast wzrosły za każdym razem koszty podróży zaczynających się na warszawskim lotnisku im. F.Chopina.

Niezależnie od kosztów, które podróżni musieli ponieść kupując bilet lotniczy, z danych Internetowego Centrum Podróży eSKY.pl wynika, że liczba lotów w sezonie wakacyjnym 2011 była aż o 30 proc. większa niż przed rokiem. Co to oznacza? Coraz więcej osób rezygnuje z wyjazdów z biurem podróży i decyduje się na samodzielne zorganizowanie wakacji. Pozwala to na większą elastyczność, zarówno jeśli chodzi o długość wyjazdu – średni czas pobytu za granicą w tym sezonie to 10 dni (większość biur podróży ma w swojej ofercie turnusy 7 lub 14 dniowe narzuca więc urlopowiczom sztywne ramy czasowe), jak i o atrakcje, z których można korzystać na miejscu.

Jednak decydując się na samodzielne zorganizowanie urlopu, nie wystarczy pomyśleć o biletach lotniczych, należy się również zatroszczyć o nocleg. Analizując dane Internetowego Centrum Podróży eSKY.pl, widać, jak na przestrzeni ostatnich lat, zmieniały się zainteresowania polskich turystów. Jeszcze do niedawna, największa liczba rezerwacji była robiona na hotele w państwach, które z nami sąsiadują. Polacy od dawna korzystali z tego, że miasta takie jak Praga czy Berlin nie są daleko i można do nich jechać chociażby na weekend. Ostatni sezon wakacyjny pokazał, że największą liczbę noclegów zarezerwowano we Francji – 30 proc. wszystkich osób korzystających z usług eSKY.pl zarezerwowało hotel w tym kraju, i we Włoszech – 25 proc. wszystkich transakcji przeprowadzonych przez serwis eSKY.pl w tym sezonie. Oczywiście najbardziej popularnymi miejscami są w tym wypadku Paryż i Rzym. Średnia kwota, którą zapłacono za dobę dla dwóch osób w tym pierwszym mieście to 364,5 PLN w hotelu klasy 3-4 gwiazdki, natomiast w drugim odpowiednio 301,25 PLN. Tendencja jest jednak taka, by nie zatrzymywać się na dłużej w jednym hotelu. W zależności od tego jak atrakcyjne jest dane miejsce, turyści zatrzymują się w nim na 3 – 4 dni, a następnie jadą do następnego miasta i tam również spędzają kilka dni. Taką sytuację obserwowaliśmy m.in. we Włoszech, gdzie klienci rezerwowali od razu kilka noclegów i kolejne miasta to: Florencja, Mediolan, Bolonia, Wenecja. Kalkulacja ta, pozwala obliczyć kwotę, którą musiał wydać na wakacje Polak decydujący się na samodzielny wyjazd. Pokazuje to też, że w

przypadku wakacji, w czasie których turysta chciałby zwiedzić kawałek Europy, a nie odpocząć na plaży w Egipcie, korzystniej jest zorganizować wyjazd samemu.

Źródło: eSKY.pl